

# Biliński, Piotr

---

"Wincenty Lutosławski 1863-1954.  
Jestem obywatelem utopii", Tomasz  
Mróz, Kraków 2008 : [recenzja]

---

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 54/1, 201-207

---

2009

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Tomasz M r ó z: *Wincenty Lutosławski 1863–1954. Jestem obywatelem utopii*. Kraków 2008 s. 292. „Monografie Komisji Historii Nauki Polskiej Akademii Umiejętności”, t. 15.

Książka Tomasza Mroza, poświęcona biografii wybitnego filozofa Wincen- tego Lutosławskiego, jest zmienioną, uzupełnioną i znacznie poszerzoną wersją pierwszego rozdziału jego rozprawy doktorskiej pt. *Wincenty Lutosławski – platonik i neomesjanista*, napisanej pod naukową opieką prof. Ryszarda Palacza. Recenzentami dysertacji obronionej na Uniwersytecie Zielonogórskim w 2004 r., byli profesorowie: Tadeusz Bieńkowski, Wit Jaworski i Józef Lipiec. Praca ta została w roku następnym wyróżniona indywidualną nagrodą Ministra Edukacji Narodowej. Publikację omawianej tu książki poprzedziły liczne artykuły Mroza, dotyczące postaci Lutosławskiego, zamieszczone w renomowanych periodykach naukowych, a także wydana nakładem autora monografia poświę- cona polskim badaniom nad Platonem<sup>1</sup>.

Praca ma układ chronologiczny i składa się z dwunastu rozdziałów, wzboga- conych przez dwadzieścia cztery ilustracje, przedstawiające filozofa i jego rodzinę. W większości zdjęcia pochodzą ze zbiorów Archiwum Nauki Polskiej Akademii Nauk i Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie a zostały poda- ne do druku przez zajmującą się spuścizną Lutosławskiego Marzenę Włodek. Monografia zawiera bibliografię, w której są zamieszczone skrupulatnie zebra- ne archiwalia, źródła drukowane i literatura przedmiotu. Cenną pomocą w czytaniu pracy jest indeks osobowy na końcu książki, wykaz skrótów, a także przypisy biograficzne umożliwiające zapoznanie się z sylwetkami ważnych postaci występujących w rozprawie, bez potrzeby sięgania do encyklopedii i słowników biograficznych.

Konstrukcja pracy nie jest w pełni zadowalająca, gdyż cztery pierwsze roz- działy odbiegają merytorycznie od reszty rozprawy. Głównym mankamentem tych rozdziałów, zatytułowanych: *Drozdowskie korzenie i domowa edukacja; Gimnazjum i politechnika w Rydze; Studia w Dorpacie; Pobyt w Rosji: Moskwa i Kazań*, jest oparcie ich prawie wyłącznie na mocno tendencyjnej i czasami nawet stronniczej autobiografii Lutosławskiego pt. *Jeden łatwy żywot*. Autor niepotrzebnie ulega sugestywnym elukubracjom swojego bohatera i szkicuje odbiegający od rzeczywistości, wyidealizowany jego obraz. Ponadto na pierw- szych stronach wdaje się w zupełnie zbędne wywody na temat sytuacji ziem pol-

skich pod zaborami, podając fakty oczywiste i nie mające żadnego związku z tematem jego monografii.

Po zapoznaniu się ze spuścizną Wincentego Lutosławskiego, zgromadzoną w Archiwum Nauki Polskiej Akademii Nauki i Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie, sygn. K III-155, wydaje się, że powodem takiego subiektywnego przedstawienia młodości i studiów Lutosławskiego były braki źródłowe, na które natrafił autor w swojej kwerendzie archiwalnej. W tej sytuacji z braku miarodajnych źródeł należało raczej drastycznie skrócić cztery pierwsze rozdziały, podając jedynie sprawdzone fakty, a nie cytować – nieraz po kilkanaście wierszy – tendencyjną autobiografię lub też przeprowadzić dodatkowe kwerendy w archiwach zagranicznych, np. w Rydze, Dorpacie, Moskwie i Kazaniu, na co zapewne nie starczyło autorowi czasu, a przede wszystkim środków finansowych.

W opisie narzeczeństwa i pożycia małżeńskiego Lutosławskiego z Zofią Pérez Eugenią y Casanovą autor podąża tropem wcześniejszych badań Marii Filipowicz-Rudek, nie wnosząc do tematu żadnych nowych ustaleń<sup>2</sup>. Warto jednak podkreślić, że powołuje się na wywody autorki bardzo sumiennie podaje fakty źle świadczące o bohaterze książki, m.in. prezentuje tragiczne okoliczności śmierci córki Jadwigi, która zmarła z wycieńczenia, gdyż ojciec nie pozwolił do chorego dziecka wezwać lekarza, sądząc, że jest w stanie za pomocą własnej energii ją uzdrowić. Sprawa ta poróżniła małżonków i doprowadziła w przyszłości do rozpadu ich związku. Ponadto była dobitnym dowodem szybko postępującej choroby psychicznej uczonego.

Natomiast od rozdziału piątego od strony 71, zaczyna się wykład klasycznej monografii autora *O logice Platona*, oparta w większości na nieznanymi źródłach archiwalnych krajowych i zagranicznych, m.in. Archiwum Akt Nowych, Archiwum Nauki Polskiej Akademii Nauk i Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie, Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, Litewskiego Centralnego Archiwum Państwowego, Biblioteki Jagiellońskiej, Biblioteki Narodowej, Biblioteki Naukowej Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie. Od tego momentu praca w pozytywnym tego słowa znaczeniu odbiega od nie do końca przemyślanej konstrukcji początku książki i wnosi wiele nowych faktów do mało dotychczas znanej biografii Lutosławskiego.

W rozdziale piątym i siódmym autor szkicuje starania Lutosławskiego o katedrę w Krakowie. Te dwa rozdziały, stanowiące bodaj najlepiej udokumentowaną część książki, Mróz oparł w większości na aktach zgromadzonych w Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego i Archiwum Nauki Polskiej Akademii Nauki i Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie. Przejrzał dokładnie akta katedry filozofii, protokoły Rady Wydziału Filozoficznego, sprawy dyscyplinarne, teczkę osobową uczonego i jego obszerną korespondencję.

W oparciu o te źródła, ówczesną prasę codzienną i dostępną literaturę przedmiotu, naszkicował z dużym talentem literackim tragiczne w skutkach spory filozofa z krakowskimi uczonymi<sup>3</sup>. Umiał wznieść się ponad początkowy bezkrytyczny zachwyt nad *Jednym łatwym żywotem* i stwierdzić, że jest on „całkowicie niewiarygodnym źródłem” dla poznania kulisów konfliktu uczonego z krakowskim środowiskiem naukowym.

Rozważania autora można uzupełnić jedynie fragmentem nieznanego MU listu Henryka Ułaszyna do Jana Baudouina de Courtenay, w którym opisuje on kulisy usunięcia Lutosławskiego z krakowskiej katedry. W liście z 17 grudnia 1900 r. Ułaszyn napisał: „Ciekawe rzeczy zaszły tu z powodu prof. Lutosławskiego. Dziwaczny on coraz bardziej. Chodzi w góralskim ubraniu! Kiedy [Stanisław] Szczepanowski umarł, to na jakimś wykładzie wywoływał jego duszę. Innym razem przyszedł do rektora w góralskim ubraniu, nie podawał ręki, lecz kapeluszem kłaniał się nisko i mówił z chłopska «Magnificencyjo!...», prosił, aby godziny wykładowe zmienić na VI z rana! 29 listopada [1899] we wszystkich prawie kościołach pozamawiał msze żałobne. Wędrowkę po tych kościołach rozpoczął o 5-ej z rana z uczniami; potem poszli z kwiatami na kopiec Kościuszki; po obiedzie zaś miał mieć w Bibliot[ecy] Jagielloń[skiej] na dziedzińcu przemowę, lecz rektor zakazał; wyniósł się więc Lutosławski za miasto; cały czas, aż do parku Jordana, biegł kłusem, a uczniowie jego i ciekawi, przewracając koziółki w pośpiechu, za nim... Chwalił w przemówieniu wystąpienie Jeża w Ameryce w kwestii składek na rząd narodowy, mówił o odrodzeniu Polski, o Pawle się wyraził, że był to najprzyzwoitszy z carów!! Wieczorem na rynku wzywał ducha Kościuszki, mówiąc do niego «Tadeuszu!...». Następnego zaś dnia rano wyruszył do Poznania. Rzeczywistym powodem, zdaje się nie ulegającym wątpliwości, ponieważ wiem od jego najbliższych uczniów, tej wycieczki jest wystąpienie się o świadectwa głośniejszych psychiatrów, iż jest normalnym, a nie chorym umysłowo, za jakiego go tu powszechnie miano. Na jego wykłady Żuławski z asystentami chadzał, badając go, zdaje się, z polecenia senatu”<sup>4</sup>. Potwierdzenie słów Ułaszyna znajdujemy w orzeczeniu lekarskim doktora Karola Żuławskiego, jednoznacznie stwierdzającym, że Lutosławski cierpiał na *circular psychose* i musiał być suspendowany od zajęć na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Nieco ogólniej całą sprawę przedstawia Tomasz Mróz, który pisze, „że władze uniwersyteckie słusznie zaniepokoiły się przede wszystkim o niepotrzebny rozgłos, jaki zaczynał towarzyszyć nowemu docentowi. [...] Z pewnością władze Wydziału zachowały się właściwie co do *venia legendi* filozofa, musiały bowiem przestrzegać pewnych formalnych reguł. Polityczne hasła, jakie wysuwał, z pewnością również nie były po myśli władz. Jednak to nie Lutosławski radykalizował swoje wystąpienia, ale po prostu rosła plotka na jego temat, skąpy strój zmienił się z czasem w opowieściach w strój Adama, a reformatorstwo spo-

łeczne – w wolę obalenia monarchii. Czyż jednak jego osoba, nawet wykładająca niespokojnie w parku, przyodziana w kierz, serdak, kozuch i czarny kapełusz z muszelkami, była czymś niezwykłym w Krakowie tamtych czasów? Z całą pewnością nie. Ale on – spośród całej galerii młodopolskich typów – był wykładowcą uniwersytetu, ostoi przyzwoitości i konserwatyizmu. Co było do twarzy artyście czy literatowi, nie uchodziło profesorowi. Dlatego właśnie Lutostawski nie mógł nim zostać<sup>75</sup>. Co ciekawe, podobny do autora pogląd wyraził sto lat wcześniej sławny filozof Henryk Struve, który w liście do Lutostawskiego pisał: „Żał mi bardzo – powtarzam, że się wybierasz w dalekie kraje zamiast pracować dla swoich, stosując się do danych warunków. Świat i życie nie zmieniają się według naszych marzeń i utopii. Jak istoty niższego rodzaju, tak i człowiek, chcąc żyć i działać, musi się przystosować do realnych warunków, [...] gdybyś się dostosował [...], byłbyś dziś jedynym i najlepszym kandydatem na katedrę krakowską. Jaka szkoda, że stało się inaczej”<sup>76</sup>.

Oceniając z dzisiejszej perspektywy sposób załatwienia sprawy Lutostawskiego, należy podkreślić, że niewątpliwy wpływ na zawieszenie jego wykładów miała trapiąca go choroba, a także jego ekscentryzm i indywidualizm, który objawiał się w nieumiejętności dostosowania się do otoczenia. Należy jednak pamiętać, że przypadek Lutostawskiego nie był jedynym, z jakim borykała się Jagiellońska Wszechnica. Warto tylko wspomnieć o ciężkich przypadłościach umysłowych profesorów Stanisława Smolki czy Franciszka Piekosińskiego, którzy nie dość, że do śmierci pracowali na zajmowanych stanowiskach, to jeszcze, jak w przypadku Smolki, potrafili awansować na prestiżowe stanowiska, paraliżując przez to działalność kilku poważnych instytucji naukowych, jak np. Akademia Umiejętności czy Archiwum Krajowe Akt Grodzkich i Ziemskich<sup>77</sup>. W ich przypadku władze nie reagowały tak szybko i zdecydowanie, tylko przez lata tolerowały nasilające się objawy choroby. Taka dwuznaczna postawa krakowskiej profesury wpływała z faktu, że obaj wyżej wymienieni uczeni należeli do ekskluzywnego grona konserwatystów, natomiast Lutostawski ostro przeciwstawiał się stańczykowskiej koterii.

Rację ma cytowana przez autora Urszula Perkowska, która podaje, że „rządząca Uniwersytetem Jagiellońskim grupa konserwatystów starała się nie dopuścić do grona nauczającego kandydatów reprezentujących inne, bardziej postępowe i radykalne poglądy. W trakcie przeglądania teczek habilitacyjnych odrzuconych kandydatów nasuwają się duże wątpliwości do słuszności rad wydziałów. Niestety, w aktach nader rzadko podawane są przyczyny odrzucenia podań”<sup>78</sup>. Na potwierdzenie słów autorki warto przypomnieć sprawę odrzucenia przez władze Uniwersytetu Jagiellońskiego kandydatur do katedry kilku wybitnych uczonych polskich, takich jak: Józef Ignacy Kraszewski, Feliks Koneczny, Ludwik Kubala, Wojciech Kętrzyński, August Sokołowski, Tadeusz Wojciechowski, Jan Ptaśnik i Stefan Buszczyński, czy też uporczywego hamo-

wania rozwoju naukowego niewygodnych uczonych, jak choćby: Karol Potkański, Stanisław Windakiewicz czy Szymon Askenazy. Barwnie i z demaskatorską pasją opisuje te przykre zdarzenia Henryk Barycz w swoich znakomitych studiach<sup>9</sup>.

W kolejnym, ósmym rozdziale autor porusza sprawę wielkiej tułaczki uczonego i nieudanych starań o katedrę we Lwowie. Dużym walorem tego rozdziału jest często przywoływana korespondencja Lutosławskiego z Kazimierzem Twardowskim, zgromadzona w Instytucie Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk w Warszawie. W świetle tych listów i korespondencji władz Uniwersytetu Jagiellońskiego z Radą Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie możemy poznać kulisy odrzucenia kandydatury Lutosławskiego. Po lekturze obficie cytowanych przez autora listów rysuje się przed czytelnikiem posępny obraz nauki polskiej przełomu wieków. Jak pisze Mróz, świadomie oczerniono filozofa i uniemożliwiono mu pracę w innym ośrodku, „było to działanie na jego wyraźną szkodę, którego celem była marginalizacja jego osoby, pod zarzutem niedyspozycji psychicznej”<sup>10</sup>. Na tym miejscu wypada się zgodzić z oceną autora, gdyż profesura Uniwersytetu Jagiellońskiego nie miała żadnego tytułu do występowania z opinią na temat Lutosławskiego, ponadto czyniła to w poufnej formie z zamiarem utajnienia całej sprawy. Chodziło jedynie o to, aby poróżniony z krakowskimi uczonymi Lutosławski nie znalazł zatrudnienia w żadnej instytucji naukowej w kraju i na świecie. W świetle tych faktów stwierdzić należy, że Twardowski wykazał się nie lada odwagą, gdy zdecydował się referować sprawę Lutosławskiego na Radzie Wydziału Humanistycznego, gdyż nie dość, że spotkał się z niechęcią we własnej uczelni, to jeszcze naraził się krakowskim „kolegom”.

Najlepszą częścią całej pracy jest rozdział dziesiąty, opisujący lata wileńskiej profesury filozofa, zakończonej jego przedwczesnym przeniesieniem na emeryturę na skutek uchwały Rady Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Stefana Batorego. Podobnie jak w Krakowie, również w Wilnie dochodziło do licznych konfliktów grona profesorskiego z Lutosławskim i, tak jak w podwawelskim grodzie, został on usunięty poza nawias życia akademickiego, otrzymywał liczne urlopy naukowe i był proszony o „nie zaszczykanie” swoją obecnością Rady Wydziału. Istotnym walorem tego rozdziału jest bogaty materiał źródłowy, pochodzący z archiwów wileńskich. Często są cytowane protokoły Rad Wydziału, teczka osobowa filozofa, korespondencja z różnymi uczonymi, pamiętniki małżeństwa Teresy i Władysława Tatarkiewiczów. W szczegółowym opisie wileńskich lat Lutosławskiego Mróz skupił się na trzech aspektach jego działalności: sporach z Wydziałem, dotyczących zatrudnienia Mariana Borowskiego, powołania na katedrę Tadeusza Czeżowskiego i doktoracie Benedykta Woyczyńskiego, przedwcześnie zmarłego, ucznia Lutosławskiego.

Ostatnie dwa rozdziały monografii, poświęcone krakowskiej emeryturze, okupacji hitlerowskiej i czasom stalinizmu, są już wolne od uciążliwego balastu autobiografii Lutosławskiego, która jest doprowadzona tylko do czerwca 1933 r. Od tego momentu autor, uwolniony od subiektywnych wynurzeń filozofa, szkicuje jego sylwetkę tylko w oparciu o inne źródła, co nadaje jego wywodom klarowności, przejrzystości, a przede wszystkim obiektywizmu badawczego, którego niekiedy było brak we wcześniejszych rozdziałach. W tej części pracy autor rozprawia się stanowczo z autobiografią Lutosławskiego, stwierdzając, że jest to źródło „nie do końca rzetelne”. Ponadto dodaje, że „im dalej, tym bardziej daję się odczuć, iż [Lutosławski] nie był w stosunku do czytelnika całkowicie szczerzy. Autobiografia stała się w pewnej mierze autokreacją”<sup>11</sup>. To bardzo ważne słowa w ustach autora biografii Lutosławskiego, wykazujące jego krytycyzm w stosunku do źródeł. Należy jedynie wyrazić ubolewanie, że Tomasz Mróz doszedł do takich wniosków dopiero w drugiej części rozprawy.

Podsumowując, stwierdzić należy, że praca Mroza, pomimo pewnych braków w początkowej części rozprawy, wzbogaca w sposób istotny naszą wiedzę na temat biografii Wincentego Lutosławskiego i stanowi trwały wkład autora w rozwój nauki. Na szczególne podkreślenie zasługuje duża ilość źródeł archiwalnych przywołanych w rozprawie, które w większości zostały zacytowane po raz pierwszy, co nadaje pracy charakter pionierski. Warto na tym miejscu wyrazić uznanie autorowi za jego trud badawczy i powinszować znakomitego pióra, którym zapewne popisie się w przyszłości w niejednej książce i artykule. Tym bardziej, że temat książki przez całe lata odstręczał naukowców ze względu na kontrowersje, które wywoływała osoba Lutosławskiego. Należy również wyrazić wdzięczność profesorowi Adamowi Strzałkowskiemu, pomysłodawcy wydania pracy nakładem Polskiej Akademii Umiejętności w znakomitej serii monografii Komisji Historii Nauki. Książkę należy niewątpliwie zaliczyć do sukcesów wydawniczych i naukowych tego cyklu wydawniczego.

### Przypisy

<sup>1</sup> T. Mróz: *Wincenty Lutosławski – polskie badania nad Platonem*. Zielona Góra 2003; tenże: *Starania Wincentego Lutosławskiego o krakowską katedrę filozofii*. „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 2005, nr 1, s. 79-94; tenże: *Wincenty Lutosławski i Stefan Pawlicki. Spory i ich konsekwencje*. „Prace Komisji Historii Nauki Polskiej Akademii Umiejętności”, Kraków 2005, t. 7, pod red. A. Strzałkowskiego, s. 291-325; tenże: *Wincenty Lutosławski w Wilnie (1919-1931). Próby sprowadzenia M. Borowskiego, powołanie T. Czeżowskiego i doktorat B. Woyczyńskiego*. „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, 2007, nr 3-4, s. 97-129.

<sup>2</sup> M. Filipowicz-Rudek: *Trudna miłość na trudne czasy – Lutostawski oczyma Sofii Casanovy*, [w:] *Wincenty Lutostawski – oblicza różnorodności*. Pod red. A. Pawłowskiego i R. Zaborowskiego. Drozdowo 2006, s. 31-47.

<sup>3</sup> Por. m.in. U. Perkowską: *Kształtowanie się zespołu naukowego w Uniwersytecie Jagiellońskim (1860-1920)*. Wrocław 1975; M. Plezia: *Filologia klasyczna w PAU*, [w:] *Z dziejów filologii klasycznej w Polsce*. Warszawa 1993; P. Biliński: *Spory Wincentego Lutostawskiego z Uniwersytetem Jagiellońskim*. „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, 2005, nr 2, s. 203-229.

<sup>4</sup> *Listy Jana Baudouina de Courtenay do Henryka Ułaszyna z lat 1898-1929*. Oprac. M. Skarżyński, M. Smoczyńska. Kraków 2007, s. 148-149.

<sup>5</sup> T. Mróz: *Wincenty Lutostawski...*, s. 134-135.

<sup>6</sup> Archiwum Nauki Polskiej Akademii Nauk i Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie, K III-155. List Henryka Struvego do Wincentego Lutostawskiego, bm. 9 IV 1910 r.

<sup>7</sup> H. Barycz: *Stanisław Smolka w życiu i nauce*. Kraków 1975; S. Grodziski: *Piekosiński Franciszek*. „Polski słownik biograficzny”, t. 26, 1981, s. 80.

<sup>8</sup> U. Perkowska: *Kształtowanie się zespołu naukowego w Uniwersytecie Jagiellońskim (1860-1920)*. Wrocław 1975, s. 51.

<sup>9</sup> Por. m.in. H. Barycz: *Wśród gawędziarzy, pamiętnikarzy i uczonych galicyjskich*. Kraków 1963, t. 1-2; tenże: *Na przełomie dwóch stuleci. Z dziejów polskiej humanistyki w dobie Młodej Polski*. Wrocław 1977; tenże, *Józef Ignacy Kraszewski czterokrotny kandydat do katedry Uniwersyteckiej*. Kraków 1979.

<sup>10</sup> T. Mróz: *Wincenty Lutostawski...*, s. 150.

<sup>11</sup> Tamże, s. 227.

Piotr Biliński  
Uniwersytet Jagielloński  
Instytut Studiów Regionalnych

## BOHATEROWIE AFRYKI

Anita Magowska: *Zaangażowanie Polaków w misyjną opiekę zdrowotną w Afryce*. Poznań 2007. s. 216., lustr.

Ostatnio ukazała się książka Anity Magowskiej *Zaangażowanie Polaków w misyjną opiekę zdrowotną w Afryce*. Autorka przedstawiła w niej rozwój medycznej opieki wykonywanej przez Polaków na misjach w Afryce. Początkowo, pod koniec XIX w. były to wyjazdy sporadyczne. Nasiliły się w okresie międzywojennym. Potem ożyły od lat siedemdziesiątych XX wieku. Jednak dopiero po transformacji Polski w 1990 r. polska działalność misyjna uzyskała większe rozmiary.